

Głodówka w obronie historii

18 kwietnia 2012

Byli działacze antykomunistycznej opozycji głodują w Tarnowskich Górach w obronie lekcji historii w szkołach. A prezydent Bronisław Komorowski organizuje debatę na temat nauczania w szkole. – To o kilka lat za późno – mówi prof. Andrzej Nowak z UJ.

W Tarnowskich Górach działacze opozycji z lat 1970. i 1980. prowadzą głodówkę. – To kolejny protest, który ma zwrócić uwagę na politykę edukacyjną państwa prowadzącą prostą drogą do utraty tożsamości narodowej – podkreśla Jadwiga Chmielewska, działaczka antykomunistyczna.

Przyznaje, że nawet kiedy działała w opozycji antykomunistycznej, była przeciwna strajkom głodowym. – Uważałam, że głodówka jest protestem, który mogą podejmować tylko więźniowie, którzy nie mają innej możliwości działania – wyjaśnia. I zaraz dodaje, że polskie społeczeństwo zostało zakładnikiem władzy, która jest głucha na jego głos. – A przecież to naród jest suwerenem i jemu władza powinna służyć – dodaje.

W tym czasie w Pałacu Prezydenckim w Warszawie historycy, nauczyciele i przedstawiciele MEN dyskutowali na temat „reformy szkolnej”, w której wyniku lekcje historii w liceach zostały ograniczone zaledwie do pierwszej klasy.

– Nie byłoby tej debaty, gdyby nie protesty, które trwają już od wielu dni – przypomina prof. UKSW Jan Żaryn. – To świadectwo, że elity rządzące nie dają Polakom rękojmi, iż będą chroniły dziedzictwo narodowe. W tej sytuacji MEN powinno zadekretować, że każdy Polak będzie miał szansę na podtrzymanie tożsamości narodowej – mówi.

A podstawa programowa, która – jak zauważa prof. Andrzej Nowak – w tym roku weszła do szkół ponadgimnazjalnych, takiej

pewności nie daje. Przeciwnie – spowoduje jeszcze większe braki w wiedzy ucznia. – Nigdy wcześniej nauczanie historii nie kończyło się na pierwszej klasie liceum – zwraca uwagę. W jego ocenie przedmiot historia i społeczeństwo, który będzie obowiązkowy w II i III klasie, nie zastąpi porządnego wykładu dziejów.

– Jeżeli szkoła nie da młodzieży solidnej wiedzy historycznej, to będziemy mieli debatę publiczną na jeszcze niższym poziomie – przestrzega profesor SGH Wojciech Roszkowski.

Przypomina, że znajomość dziejów, to nie tylko sprawa teoretycznej wiedzy. – Pozwala ona rozumieć współczesny świat – podkreśla.

Autor: Wojciech Kamiński

Źródła: Gazeta Polska Codziennie i Niezalezna.pl